Nr 548. **Kraków, Piątek 27 Listopada 1908.** **Rok XXVII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
W państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe: MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU R. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — A. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougmont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia it. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 27 listopada.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Szarskiego. Naprzód było posiedzenie tajne, dotyczące sprawy iluminacyi w dzień jubileuszu cesarskiego. Jak wiadomo, Rada uchwaliła urządzić iluminacyę budynków miejskich i wezwać mieszkańców, aby również oświetlili świecami swe okna. Ponieważ atoli dały się słyszeć głosy i zaczęto wydawać odezwy, aby zamiast iluminować świecami — udekorowano okna osobnemi nalepkami, z których dochód przeznaczonoby na cele publicznej dobroczynności, przeto zastanawiano się nad tem, czyby nie zmienić poprzedniej uchwały Rady. Po dłuższej dyskusyi uchwalono poprzedniej uchwały nie zmieniać.

W Radzie miejskiej przeważyła opinia, że dobroczynności publicznej, która dochodem z nalepek ma być zasilona, nie wytknięto jednolitych i konkretnych celów, a na zorganizowanie zbiorowej w tym celu akcyi pora jest spóźniona. Już samo nabywanie nalepek w wielkiej ilości mogłoby natrafić na tego rodzaju trudności, że dochód stałby się problematycznym, lub dostałby się w niepowołane ręce. (Nalepki napływają już z fabryk pruskich z Katowic.) Rada miejska powodowała się przy tem innemi także względami, aby poprzedniej uchwały swojej nie reasumować. W ciągu dyskusyi podniesiono, że Rada miejska występuje tu z propozycyą do obywatelstwa, nie krępując przy tem swobody obywatelskiej.

Na posiedzeniu jawnem odczytano nadeszłe pisma, między innemi telegram od kardynała Merry del Vala z podziękowaniem za depeszę hołdowniczą Rady m. Krakowa, wysłaną do papieża.

Domostwa koło św. Idziego.

Następnie sekretarz dr Sikorski odczytał pismo konwentu OO. Dominikanów w sprawie domostw przy kościółku św. Idziego. Konwent oświadcza, że nigdy nie miał zamiaru burzyć tego domostwa, a jeżeli na zburzenie sprzedał je gminie, to uczynił tak powodowany opinią władz wyższych, że należy je zburzyć, aby odsłonić widok na Wawel. Obecnie zezwala konwent gminie, aby domostw tych nie burzyła (jak wiadomo, konwent sprzedał gminie pod tym warunkiem, że domostwa te będą zburzone. Przyp. red.), pod warunkiem, że w odrestaurowanym budynku tym powstanie ochronka dla dzieci imienia Piusa X, i jeżeli zarząd ochronki oddany zostanie SS. Dominikankom z Wielowsi pod Tarnobrzegiem. Są to warunki — są słowa pisma konwentu — „sine qua non".

Następnie odczytano pismo od Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa, zaznaczające, że Towarzystwo przyłącza się do akcyi jedenastu stowarzyszeń artystycznych przeciw burzeniu domostw przy kościele św. Idziego. Na cele restauracyi tych domostw przeznacza Towarzystwo 2000 K (1000 K zaraz, resztę w czterech ratach po 250 K). Dalej odczytał sekretarz pismo, zapowiadające gotowość odrestaurowania domostw koło kościoła św. Idziego kosztem kilku stowarzyszeń kulturalnych i osób dobrej woli. Pismo podpisali: dr Muczkowski imieniem konserwatorów, Lud. Puszet im. Tow. upiększenia Krakowa, prof. Mycielski im. Tow. opieki nad zabytkami Krakowa, prof. Axentowicz im. akademii sztuk pięknych, prof. Ruszczyc im. Stow. „Sztuka", Warchałowski im. Tow. „Polska sztuka stosowana". Wkońcu odczytano jeszcze pismo od dyrekcyi Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, deklarujące złożenie pewnej sumy na odrestaurowanie domostw koło kościoła św. Idziego.

Wiceprez. Szarski: Wobec tego, że pisma te muszą być zbadane, usuwam sprawę domostw koło kościoła św. Idziego, zapowiedzianą porządkiem dziennym.

Interpelacye.

Dyr. mag. Grodyński odpowiedział na interpelacyę r. Sulikowskiego w sprawie nadużycia jednego z egzekutorów miejskich i stwierdził, że dochodzenia nie wykazały żadnego nadużycia.

R. m. Wasung interpeluje, dlaczego dotąd nie zostały obsadzone posady: fizyka, chemika i dyrektora budownictwa miejskiego?

Wicepr. Szarski oświadcza, że obsadzenie posady fizyka miejskiego zależne jest jeszcze od opinii komisyi sanitarnej. Co do chemika miejskiego — sprawa odroczoną została z powodu propozycyi urzędu badania środków spożywczych, aby funkcye chemika poruczyć temu urzędowi. Ponieważ rokowania nie doprowadziły do rezultatu, posada chemika będzie obsadzoną i konkurs wnet rozpisany. Co do dyr. budownictwa, oświadcza dr Szarski — że sprawa nie jest jeszcze przygotowaną.

R. m. Starzewski zapytuje, czy prezydyum zajmuje się sprawą ubezpieczenia urzędników prywatnych i baczy na to, aby to ubezpieczenie przeprowadzić w zakładzie krajowym?

Wicepr. Szarski odpowiada, że prezydyum o sprawie myśli i konferowało już z dyrektorem Twa urzędników prywatnych p. Balem ze Lwowa, chodzi bowiem o funkcyonaryuszów gazowni i dyetaryuszów miejskich. W sprawie tej ma się odbyć wiec dnia 8 grudnia.

R. m. Uderski wyraża zdziwienie, że prezydent po wakacyjnej przerwie nie złożył Radzie sprawozdania z zarządu miasta przez czas, w którym się posiedzenia nie odbywały

Wicepr. Szarski oświadcza, ze na poprzednich posiedzeniach nie zawsze prezydent z powodu słabości przewodniczył, a jeżeli był obecny, tyle było interpelacyj, że nie starczyło czasu na sprawozdanie, które prezydent z pewnością nie omieszka przedstawić.

R. m. Gertler interpeluje, dlaczego komisya dla reformy wyborczej nie jest zwoływaną i co słychać z reorganizacyą magistratu?

Wicepr. Szarski odpowiada, że komisya będzie wkrótce zwołaną. Reorganizacya manipulacyi w magistracie nie jest spuszczaną z oka a od 1 grudnia wejdą na próbę dwa oddziały wydziału dobroczynnego.

R. m. Nowak Stan. interpeluje w sprawie zanadto powolnej naprawy mostu na Rudawie przy ul, Wolskiej, w sprawie katastrofy budowlanej przy ul. Zyblikiewicza i desynfekcyi mieszkań po chorobach zakaźnych. Na interpelacyę odpowiadali dyr. mag. Grodyński i kierownik bud. miej. Świerzyński. R. m. Nowak domagał się otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią na interpelacyę; wniosek jednak upadł.

Kwestye sanitarne.

R. m. Bujwid wskazując na śmierć chłopaka na Kazimierzu, który zjadłszy jakieś ciastko, umarł z powodu spóźnionej pomocy lekarskiej, domaga się od magistratu zarządzeń, aby bez formalistyki (kartka od lekarza) w nagłych wypadkach szpital przyjmował chorych. Mowca żąda także dokładniejszych rewizyj środków spożywczych i organizacyi kontroli targowej.

Dr Schaitter podnosi, że zaraz po wypadku dokonano rewizyi w sklepiku, w którym chłopak ów ciastko kupił i gdzie skonfiskowano wiele szkodliwych ciast. Sprawą zajął się sąd karny. Co do spóźnionej pomocy lekarskiej, zawiniło tu pogotowie ratunkowe, które nie otrzymawszy poświadczenia lekarskiego, chłopaka do szpitala nie odwiozło.

R. m. Lustgarten żąda, aby lekarz miejski dla Stradomia i Kazimierza mieszkał w tej okolicy, a nie, jak to obecnie ma miejsce, w śródmieściu.

R. m. Szatkowski odpiera twierdzenie, jakoby w wypadku tym zawiniło Tow. ratunkowe. Sprawą zajmował się wydział Towarzystwa, gdzie stwierdzono, że Towarzystwo ratunkowe nic tu nie zawiniło.

R. m. Gertler domaga się, aby dezynfekcye odbywały się pod kierunkiem lekarza.

R. m. Domański konstatuje, że komisya sanitarna właściwie nie istnieje, bo jej się wcale nie zwołuje. Przewodniczącym komisyi powinien być nie obarczony pracą członek prezydyum, ale lekarz.

R. m. Kosobucki żąda, aby lekarze miejscy odbywali inspekcye w jakimś budynku miejskim, dokąd ludność, zwłaszcza biedniejsza, mogłaby sie zwracać.

Wniosek nagły.

R. m. Nowak Stanisław zgłasza wniosek nagły, domagający się, aby w sprawach sprzedaży lub kupna realności lub gruntów radcy miejscy byli szczegółowo informowani, przynajmniej na 10 dni przed posiedzeniem Rady, na którem odnośna sprawa się pojawi. W głosowaniu nagłość wniosku odrzucono; będzie on traktowany regulaminowo.

Porządek dzienny.

Z porządku dziennego uchwalono w myśl propozycyi sekcyi ekonomicznej i prawniczej na cele skanalizowania Wisły pod Krakowem odstąpić skarbowi państwa cały szereg parcel gminnych. — Uchwałę tę Rady m. Krakowa zatwierdzić jeszcze musi Wydział krajowy.

Uchwalono zezwolić na wytoczenie procesu Wojciechowi Bartosikowi o oddanie parceli przy ulicy Blich. — Przyjęto ofertę p. Jana Kwiatkowskiego na dostawę węgla dla potrzeb gminy do 30 września 1909 r. Uchwalono należącą się drowi Maurycemu Schönbergowi, Wincentemu Schönbergowi i Gustawie Schönberg resztę ceny kupna za siłę wodną młynówki w kwocie 5900 K złożyć do depozytu sądowego i zezwolić na wytoczenie im procesu o oddanie gminie miasta Krakowa znajdującego się w ich posiadaniu gruntu miejskiego, powstałego z zasypania części młynówki. Wkońcu uchwalono sprzedać parcelę miejską masie spadkowej po ś. p. Winc. Domagalskim.

Wiceprez. Szarski oświadcza, że ponieważ mało jest ważnego materyału, przeto następne posiedzenie Rady miasta nie będzie zwołanem w pierwszy czwartek po 1 grudnia, ale dopiero w następny czwartek. Natomiast zwołaną będzie komisya budżetowa. Rada na propozycyę tę się zgodziła.

Na tem zakończono obrady.

Jubileusz cesarza.

(Telegr. „N. Reformy").

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj deputacyę całego duchowieństwa wszystkich wyznań Austryi. Najpierw przyjętą została deputacya kleru rzym.-kat., której imieniem przemawiał arcybiskup wiedeński ks. Grusza.

Odpowiedź cesarza.

Po przemówieniu arcybiskupa ks. Gruszy cesarz odpowiedział:

Los dobrotliwy przeznaczył mi powrót sześćdziesiątego dnia, w którym wstąpiłem na tron moich ojców. Dziękując pobożnie Opatrzności Bożej za ten rzadki dar, widzę z wielką radością zgromadzony episkopat i innych zastępców austryackiego kleru świeckiego i duchownego. W waszych rękach znajdują się najświętsze skarby ludzkości. Wy zarządzacie tem, co jest w człowieku wiecznem i co jest ponad wszystkiem doczesnem. Przez wierne spełnianie obowiązku waszego duchownego urzędu wyrządzacie jednakże także państwu i całemu społeczeństwu wielką, wprost nieocenioną przysługę. Codzienne troski ludzkie, rozliczne spory dzielą ludzi na stronnictwa. Waszem niezmiennem posłannictwem jest pojednanie i głoszenie pokoju, bez którego świat obejść się nie może. Wiara jest silną kotwicą, w której każdy wśród burzy i walk życia znajduje podporę; możecie przy nauczaniu wiary i przy spełnianiu swego urzędu być zawsze pewni ochrony władzy państwowej. Ja sam jestem wiernym synem kościoła, który mnie w ciężkich chwilach uczył poddania się i który mi tak często użyczał pociechy w nieszczęściu, który mnie i memu domowi był wiernym przewodnikiem na wszystkich drogach mego życia. W tym niezapomnianym dla mnie dniu wyrażam zastępcom kościoła najgorętsze osobiste podziękowanie.

Deputacya gr.-kat. duchowieństwa.

Następnie przyjętą została deputacya grecko-oryentalnego duchowieństwa. Po przemówieniu metropolity ks. Repty, odpowiedział cesarz również w serdecznych słowach.

Deputacya ewangelicka.

Wreszcie przyjął cesarz deputacyę duchowieństwa ewagelickiego. Na przemówienie prezesa ewang. rady kościelnej dr Franza, odpowiedział cesarz, że zawsze uważał za swój obowiązek urzeczywistnić tę ideę, aby w państwie każdemu obywatelowi była zagwarantowana zupełna wolność przekonań religijnych i wykonywania praktyk wyznaniowych.

Deputacya z Bośni.

Dalej przyjął cesarz deputacyę katolików z Bośni i Hercegowiny, złożoną z około 300 ludzi. Na przemówienie arcybiskupa ks. Stadlera cesarz zaznaczył, że jak jest jego wolą, aby katolickie wyznanie doznawało pełnego równouprawnienia na polu kulturalnych i wyznaniowych interesów, tak też ludność katolicka ma otrzymać pełny udział w materyalnym rozwoju ojczyzny, który to rozwój podnieść będzie wybitnem zadaniem rządu.

Delegacya żydowska.

Potem przyjął cesarz deputacyę gmin wyznaniowych żydowskich w imieniu których przemówił prezes wiedeńskiej gminy wyznaniowej dr Stern. Na przemówienie to odpowiedział cesarz:

Za hołd gmin wyznaniowych izraelickich wyrażam panu najgorętsze podziękowanie. Ludność izraelicka zawsze objawiała usposobienie wierne dla państwa i dla ustawowego porządku, przywiązanie do mego domu i przywiązanie do mojej osoby. Cenię także wasz zmysł dla związków rodzinnych i chętną waszą ofiarność na cele dobroczynne. Proszę przyjąć zapewnienie, że życzenia ich podobały się memu sercu. Panowie i współwyznawcy panów możecie być pewni mojej cesarskiej opieki.

Następnie przyjął cesarz adres podpisany przez 450 izraelickich gmin wyznaniowych.

Deputacya parlamentu.

Wiedeń. W poniedziałek złoży cesarzowi życzenia deputacya Izby posłów, złożona z prezydenta Weisskirchnera, wiceprez. Starzyńskiego i 12 sekretarzy (między nimi Ruebenbauer i Jabłoński).

Na Węgrzech.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim prezydent Izby Justh i prezydent ministrów Wekerle złożą oświadczenie, że wprawdzie Węgry nie obchodzą jubileuszu monarchy, ale ze względu na jego osobę przyłączają się do składanych zewsząd życzeń.

Z Rady państwa.

(Tel. „N. Reformy").

Wiedeń, 27 listopada.

Deklaracya rządu.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów zabrał głos prezydent nowego gabinetu Bienerth. Minister zaznaczył przedewszystkiem, że nowy rząd, wprawdzie pojedyncze działy zawiaduje siłami urzędniczemi — nie jest jednak gabinetem urzędniczym w zwykłem tego słowa znaczeniu. Ma on za zadanie sprawować urzędowanie przez czas przejściowy i utworzyć gabinet parlamentarny, który w Austryi utworzony być może jedynie na zasadzie koalicyi.

Koalicya nie może być jednak ani czysto polityczną, ani czysto narodową, musi to być koalicya, wprowadzająca współdziałanie rozmaitych grup i stronnictw bez zlania się ich w jedno i bez porzucenia przez nie politycznych programów. Najważniejszym środkiem do tego jest objektywna i zgodna polityka. Mowca zaznacza dalej, że ani żadne stronnictwo nim nie rozporządza, ani on żadnem stronnictwem nie rozporządza; może to dopomoże mu do stworzenia atmosfery zaufania. W rządzie przyszłym chce widzieć minister współudział mężów zaufania — trzech wielkich narodowych grup. Minister pragnie także stworzyć realne podstawy trwałego współdziałania stronnictw.

Szef gabinetu omówił następnie kwestyę narodowościową. Musimy — oświadczył — stworzyć taki stan rzeczy, przy którym moglibyśmy pozostać i wyswobodzić się z tej sytuacyi nie do zniesienia, która sprawia, że każdej chwili przez przypadkowe rozstrzygnięcie jakiegoś urzędu lub urzędnika, nasze plany mogą być pokrzyżowane. Musimy starać się, aby walki narodowościowe nie zakłócały spraw gospodarczych, społecznych i nadziei ludu pracującego. Rząd możliwie najszybciej przedłoży Izbie przedewszystkiem projekt ustawy językowej i ustawy o stworzeniu sądów okręgowych dla Czech.

Następnie minister podkreślił cały szereg spraw, których załatwienie jest konieczne. — W pierwszym rzędzie ubezpieczenie na starość. Sprawa ta jest wekslem, który robotnicy prezentują. Weksel ten ma podpisy nietylko rozmaitych rządów ale także wszystkich członków Izby. Musi być dalej dokończone dzieło upaństwowienia kolei, wreszcie odwlekać nie można sanacyi finansów krajowych.

Minister zakończył słowy: Prowadzić będziemy politykę szczerą, może trzeźwą, ale taką, która ma na celu ogólne dobro i wewnętrzny spokój. Dążąc do tego celu spodziewamy się lojalnego poparcia wszystkich i prosimy o nie. Proszę nam tego poparcia nie odmówić przy naszych pierwszych krokach. (Żywe oklaski).

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którem przeprowadzono dyskusyę polityczną; trwała ona do godziny 9 wieczór. Dyskusyę ogłoszono jako poufną. Dalszy ciąg posiedzenia dzisiaj.

Ze stronnictwa ludowego.

Wiedeń. Posłowie ks. Żyguliński i Potoczek wstąpili do stronnictwa ludowego.

Wnioski i interpelacye.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu odczytano szereg wniosków nagłych:

Liechtensteina, Głąbińskiego i Hrubana w sprawie prowizoryum budżetowego i aneksyi Bośni;

Silberera i tow. w sprawie uchwalenia ustawy, upoważniającej rząd do uregulowania stosunków handlowych z zagranicą; wniosek nagły socyalistów o pierwsze czytanie ustawy o ubezpieczeniu.

Odczytano dalej szereg wniosków nagłych słowieńskich i niemieckich z powodu zajść w Lublanie.

Socyaliści zgłosili interpelacyę w sprawie aneksyi Bośni i w sprawie reformy wyborczej na Węgrzech.

Wszechniemcy a jubileusz cesarza.

Wieden. Na wczorajszem posiedzeniu oświadczył prezydent, że w sobotę o godz. 1 odbędzie się uroczyste posiedzenie dla uczczenia jubileuszu cesarskiego. Na to oświadczył poseł Malik, że Wszechniemcy w tem posiedzeniu nie wezmą udziału.

Kluby południowo-słowiańskie.

Wiedeń. Wczoraj uchwalono ostatecznie połączenie się obu klubów południowo-słowiańskich z zatrzymaniem swej odrębności, w jeden klub pod nazwą: „Związek narodowy".

Z Izby panów.

Wiedeń. Na posiedzeniu Izby panów bar. Bienerth wygłosił mowę, w której wskazał na te wszystkie momenty, które podniósł w Izbie posłów.

Prezydent ks. Windischgrätz poświęcił następnie wspomnienia zmarłym członkom Izby, między nimi p. Michałowskiemu.

Ustawę o chorobach epidemicznych przekazano osobnej komisyi. Wniosek w sprawie uregulowania stosunków służbowych i poborów nauczycieli państwowych szkół przemysłowych przekazano bez pierwszego czytania komisyi budżetowej.

Następnie odczytano wniosek ks. Fürstenberga i Grabmayera, wzywający rząd, żeby jak najrychlej wniósł ustawę o utworzeniu prawniczego fakultetu włoskiego.

Bałkan i jego sprawy.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Deruta na giełdzie.

Wiedeń. Z powodu różnych pogłosek, które później okazały się nieprawdziwemi, nastąpiły wczoraj przed południem na giełdzie liczne sprzedaże papierów, co spowodowało znaczny spadek kursów; n. p. kredyty spadły o 12 kor., akcye kolei państwowych o 8 kor., Alpiny o 8 kor., losy tureckie ze 172 na 161 kor. i t. d. Głównie wywołały ten spadek na giełdzie pogłoski o zamiarze urlopu Pallavicini'ego, o wtargnięciu band serbskich do Bośni i Hercegowiny i o mobilizacyi. Wszystkie te pogłoski okazały się nieprawdziwemi i zostały oficyalnie zdementowane; na wypadek jakichś zajść, natychmiast ministerstwo spraw zagr. zawiadomi o nich giełdę. To oświadczenie komisarza wywołało uspokojenie, które objawiło się w dalszym przebiegu giełdy.

Zaprzeczenie pogłosek o mobilizacyi.

Budapeszt. Z polecenia prezydenta ministrów Wekerlego zawiadomił szef biura prasowego radca Abrami prezydyum giełdy, że pogłoski o mobilizacyi jednego albo kilku korpusów armii są zupełnie nieuzasadnione. Żadne zarządzenie nie nastąpiło, ani też nie jest zamierzonem, ponieważ wcale nie jest koniecznem. Uzupełniono tylko stan pokojowy XV korpusu, o czem już doniesiono. — Rada giełdy zawiadomiła o tem natychmiast publiczność, obecną na giełdzie.

Groźba Pallaviciniego.

Berlin. „Voss. Zeitung" donosi z Konstantynopola: Ambasador Pallavicini poczyni dziś ostatnie kroki u Porty, aby zaniechano bojkotu austryackich towarów. Jeśli ten ostatni krok ambasadora pozostanie bez skutku, wyjedzie on na urlop. Korespondent dodaje, że wszystkie groźby Austryi pozostaną bez skutku, jak długo Anglia wpływać będzie na Turcyę w kierunku wytrwania w bojkocie.

Żądania Serbii.

Wiedeń. „Wien. Allg. Ztg" donosi z Belgradu: Ważnej decyzyi oczekują tu po powrocie Milovanowicza i Pasicza. Serbia w pierwszej linii żąda autonomii Bośni i Hercegowiny. Gdyby jednak sprawozdanie Milovanowicza i Pasicza brzmiało niekorzystnie, Serbia ma żądać odstąpienia części terytoryum bośniackiego, celem uzyskania przystępu do morza Adryatyckiego. Gdyby i to natrafiło na trudności, Serbia domagać się będzie innych ustępstw ekonomicznych, jeszcze teraz nieokreślonych. — Serbia nie przedsięweźmie żadnych kroków wojennych przed rozstrzygnięciem konferencyi, względnie przed jej ewentualnem zakończeniem.

Wzburzenie w Czarnogórze.

Wiedeń. „W. Allg. Zeitung" donosi z Dubrownika, że w Czarnogórze panuje wielkie wzburzenie. **Ludność domaga się wojny. W całym kraju rozdają broń.**

Nota rosyjska.

Petersburg. Wysłana do Wiednia odpowiedź na notę austryacką stwierdza różnicę w stanowisku zajętem przez Austryę i Rosyę, co do konferencyi i sprawy bośniackiej. Wskazuje, że zapewne okaże się konieczność dłuższych rokowań dyplomatycznych między Petersburgiem a Wiedniem. Od wyniku tych rokowań zależy dalszy przebieg wypadków, zmniejszenie lub zwiększenie naprężenia.

Porozumienie bułgarsko-tureckie.

Paryż. „Temps" donosi z Konstantynopola: Rokowania bułgarsko-tureckie można uważać za ukończone. Delegaci bułgarscy zgodzili się na zapłacenie odszkodowania za Rumelię wschodnią 60—70 milionów i za kolej oryentalną w kwocie 50 milionów franków.

Pasicz w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Były serbski prezydent ministrów Pasicz przybywa tutaj dzisiaj.

TELEGRAMY

z dnia 27 listopada.

Deputacya nafciarzy w Wiedniu.

Wiedeń. Z powodu trudności, jakie powstały przez to, że koszta budowy odbenzyniarni w Drohobyczu są większe, aniżeli je preliminowano, przybyła tu wczoraj deputacya nafciarzy, złożona z inżyniera Wolskiego, posła hr. Zamoyskiego i posła Długosza. Deputacyę prowadził prezes Koła polskiego Głąbiński, wiceprezes Stapiński i poseł Zarański do kierownika ministerstwa kolei Forstera i kierownika ministerstwa skarbu Jorkascha. Deputacya przedstawiła im, że producenci nafty, na podstawie umowy z rządem, obstają przy budowie odbenzyniarni bez względu na koszta. Są oni jednak gotowi stosownie do umowy podnieść czynsze potrzebne do amortyzacyi i oprocentowania nadwyżek.

Kierownicy ministerstw przyrzekli zająć się sprawą.

Zapowiedź nowych demonstracyj.

Wiedeń. Deputacya studentów włoskich była wczoraj u rektora politechniki, który się zapytał, czy studenci włoscy zamierzają dalej prowadzić demonstracye. Deputacya odpowiedziała, że w razie ponownego otwarcia politechniki demonstracye się powtórzą. Deputacya żaliła się dalej, że rektor powitał obecnych przy egzaminach studentów włoskich słowami: „Wyobrażam sobie, że panowie nie macie przy sobie rewolwerów". Rektor oświadczył, że nie miał zamiaru obrazić temi słowami studentów włoskich.

Kompetencye następcy tronu.

Budapeszt. Wiceprez. partyi niezawisłości pos. Ugron ogłasza artykuł, w którym oświadcza się za rozszerzeniem kompetencyi następcy tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda, przez wybranie go palatynem węgierskim.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Prezydent ministrów Weckerle wniósł wczoraj projekt traktatu handlowego z Serbią i ustawę, upoważniającą rząd do prowizorycznego uregulowania zagranicznych stosunków handlowych.

Demonstracye w Rzymie.

Rzym. Podczas wczorajszego przedstawienia w teatrze Constanti, na którem był obecny także ks. Aosta, przyszło do burzliwych demonstracyj antiaustryackich. Publiczność domagała się, aby muzyka odegrała hymn Garibaldiego. Gdy żądaniu temu odmówiono, demonstracye

przybrały hałaśliwe rozmiary. Ks. Aosta opuścił teatr.

Dzienniki donoszą, że w czasie onegdajszej demonstracyi studentów przed ambasadą austryacką, ambasador hr. Lützow wyszedł na balkon. Studenci, spostrzegłszy go, zaczęli wołać: Proszę się cofnąć! To prowokacya! — Hr. Lützow pozostał mimo to dalej na balkonie i cofnął się do pokoju dopiero na usilne nalegania żony.

Bülow a odpowiedzialność ministrów.

Berlin. Kanclerz Bülow, który ogłosił onegdaj, że rząd opuści salę obrad parlamentu z chwilą rozpoczęcia obrad nad wnioskami o zaprowadzenie ustaw o odpowiedzialności ministrów, teraz w „Köln. Ztg." oświadcza, z powodu złego wrażenia jakie wywarło jego ogłoszenie, że albo on albo zastępca jego wezmą udział w obradach; wyciągnie jednak konsekwencye z ewentualnych uchwalonych postanowień.

Wielka pożyczka rosyjska.

Petersburg. Minister skarbu wniósł do Dumy projekt upoważniający rząd do zaciągnięcia pożyczki 450 milionów rubli na pokrycie deficytu za rok 1909. Obrady nad tym projektem odbędą się na posiedzeniu tajnem.

Zamach na carową-wdowę?

Petersburg. „Nowoje Wremia" donosi z Rygi: Na stacyi Pondery koło Dynaburga aresztowano podejrzanego mężczyznę, u którego znaleziono rewolwer. Przy aresztowaniu stawiał opór i zranił strzałami rewolwerowemi śmiertelnie urzędnika policyjnego. Aresztowany powiedział, że nazywa się Awoczin.

„Nowoje Wremia" zaznacza, że chodzi o udaremnienie zamachu na carową-wdowę, która owego dnia przybyła z Kopenhagi do Petersburga.

Kronika.

Obchody listopadowe w szkole na Smoleńsku. W wydziałowej szkole męskiej im. św. Jana Kantego na Smoleńsku odbył się wczoraj poranek i wieczorek ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. Ranniejsza uroczystość przeznaczona dla młodzieży szkoły wydziałowej rozpoczęła się nabożeństwem w kościele Felicyanek, poczem do zgromadzonej młodzieży przemówił o znaczeniu rocznic narodowych radca Maciołowski. O powstaniu listopadowem pouczył młodzież p. Mikulski, poczem chór młodzieży pod kierunkiem p. Iseppiego odśpiewał szereg patryotycznych utworów. W międzyczasie oddeklamowała młodzież szereg okolicznościowych utworów Romanowskiego, Garczyńskiego, Gaszyńskiego i innych. Na zakończenie odbyło się przedstawienie znacznej ilości obrazów świetlnych, przedstawiających osoby i sceny z powstania listopadowego i historyi polskiej, przy pomocy skioptikonu pod umiejętnem kierownictwem p. Orszulskiego i z jego objaśnieniami. Z pieśnią „Jeszcze nie zginęła" opuściła młodzież w podniosłym nastroju salę szkolną. Wieczorem odbyła się taka uroczystość dla młodzieży szkoły przemysłowej uzupełniającej na Smoleńsku z tym samym programem.

O ile wiemy, jest to pierwsza próba wprowadzania obchodów narodów do tej kategoryi szkół, dla młodzieży pod względem narodowym dość zaniedbanej, tembardziej więc próba ta zasługuje na gorące uznanie i powtórzenie jej na przyszłość, a uznanie to należy się w pierwszej linii kierownictwu szkoły na Smoleńsku i dzielnemu gronu nauczycielskiemu.

Jubileusz cesarza. Izba handlowa w Krakowie odbędzie 30 listopada (poniedziałek) o godz. 12 w południe posiedzenie, na którem przedstawiony będzie wniosek prezydyum w sprawie stworzenia stałej dotacyi jubileuszowej, przeznaczonej na cele pomocy i pieczy nad dziećmi i sierotami zubożałych lub popadłych w nieszczęście kupców, przemysłowców i rękodzielników okręgu Izby w kwocie 6000 koron rocznie, odpowiadającej dochodowi z kwoty 150.000 koron.

Pogłoska o zabiciu króla Piotra serbskiego, obiegała wczoraj wieczór po Krakowie. Pogłoskę rozpuścił jakiś podróżny, jadący z Berlina. Pogłoska okazała się nieprawdziwą.

Odczyt Cezarego Jellenty. Staraniem i na dochód Pomocy Bratniej w Zakopanem p. Cezary Jellenta wygłosi jutro, t. j. w sobotę o godz. 6 po południu w sali Saskiej prelekcyę p. t. „Prometeiści w wieku dziewiętnastym". Bilety do nabycia wcześniej w księgarni Krzyżanowskiego.

Głodówka w aresztach miejskich. Jak się dowiadujemy, aresztanci, pozostający w aresztach miejskich, wstrzymali się wczoraj od przyjmowania wszelkiego pożywienia. Przyczyną tej głodówki ma być nieczysto sporządzony wikt, dostarczany aresztantom z zarządu więzień kraj. sądu karnego. Jeden z więźniów znaleść miał w rozkrojonym bochenku chleba upieczoną... mysz.

Z uniwersytetu. P. Maryan Zygmunt Odrzywolski, profesor szkoły realnej w Krakowie, rodem ze Lwowa, otrzymał w tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Z Izby handlowej. Posiedzenie odbędzie się w poniedziałek 30 b. m. o godz. 4 po południu. Na porządku dziennym między innemi: Sprawozdanie o projekcie ustawy emigracyjnej.

Z uniwersytetu ludowego. W Stowarzyszeniu handlowców (Jasna 2) dziś o godz. 7 wieczorem dr B. Drobner wygłosi odczyt (wstęp bezpłatny) p. t. „Nauka na usługach przemysłu".

Morderstwo i rabunek. Ze Lwowa telefonuje nasz korespondent: Morderstwo dokonane ubiegłej nocy na osobie Szulima Stoffa i jego żony poruszyło całe miasto. Dom przy ul. Sobieskiego l. 26 w którym popełnione morderstwo, oblegają tłumy ludzi. Poruszenie to jest tem większe, że ulica Sobieskiego jest jedną z główniejszych ulic przedmieścia.

Zamordowany Szulim Stoff liczył lat 75, jego żona 54. Stoff był z zawodu szynkarzem i posiadał restauracyę w kamienicy l. 26 przy ul. Sobieskiego, która była jego własnością od lat 40. Był bardzo oszczędny i zebrane kapitały lokował w banku swego syna. Przed dwoma laty Stoff restauracyę wydzierżawił, jednak do ostatniego dnia zajmował się nią i spędzał w niej większą część dnia. Przed dwoma miesiącami przyjął do służby niejakiego Stanisława Teodoraka, liczącego lat 24, pochodzącego ze wsi Kułaczkowce pod Kołomyją. Teodorak pełnił u Stoffów funkcye lokaja i stróża domu i uchodził za wzór służącego. Sypiał latem na dole obok kuchni restauracyjnej, z nastaniem zaś zimy przeniósł się do przedpokoju mieszkania Stoffów. — Wstawał zwykle o godzinie 8 rano i sprzątał w kamienicy. Wczoraj rano nikt go już nie widział. Stoff zaś miał zwyczaj mniejwięcej o tej samej godzinie schodzić do restauracyi. Wczoraj nie zeszedł wcale, co zwróciło uwagę dzierżawcy restauracyi Lauera. Sądził jednak, że Stoffowie albo zaspali albo wyszli do syna.

O godz. 11 Lauer posłał kelnera na górę. Drzwi były zamknięte. Wyważono je. Stoffowa leżała w kałuży krwi na ziemi. W drugim pokoju na łóżku leżały zwłoki Stoffa. Został on widocznie zabity w czasie snu, Stoffowa widocznie jeszcze nie spała, nie była bowiem całkiem rozebrana. W mieszkaniu był nieład. Szuflada biurka leżała na ziemi. Komoda, stojąca w salonie, była otwarta. Drzwi prowadzące na balkon były także otwarte, a firanka zdarta. Wszędzie znajdowały się ślady krwi. Morderca plądrował więc po całem mieszkaniu. Nie mógł on zabrać wiele pieniędzy, gdyż Stoffowie nie trzymali ich w domu. Bizuteryj także nie mieli dużo.

Na miejscu zbrodni zebrała się komisya; przybył także dyrektor policyi Schechtel. Panuje przekonanie, że Teodorak dopuścił się morderstwa, ale nie wiadomo, czy popełnił je sam. Komisya stwierdziła, że rany zadane były prawdopodobnie obuchem siekiery. Stoff miał zmiażdżony nos, czoło i wybity jeden ząb, Stoffowa zaś zmiażdżoną czaszkę. Zwłoki odwieziono wieczorem do zakładu medycyny sądowej.

Za zbiegłym Teodorakiem rozesłano listy gończe.

Popieranie ruchu turystycznego. Z Wiednia donoszą: Ministerstwo kolei zwołało na dzień 3-go grudnia konferencye związków krajowych dla popierania ruchu turystycznego.

Morderstwo malarza Steinheila. Z Paryża telegrafują: Pani Steinheil zeznała, że niejaki Aleksander Wolf zamordował jej męża, że ona o tem wiedziała, tylko z obawy przed rządcą nie chciała się do tego przyznać. Panią Steinheil i Aleksandra Wolfa aresztowano.

Dalsza depesza z Paryża donosi: Sensacyę wywołało aresztowanie pani Steinheil, której męża i matkę przed paru miesiącami w sposób zagadkowy zamordowano. Po 3-godzinnem przesłuchaniu pani S. zeznała, że mordercą jest syn jej kucharki, Aleksander Wolf. O przyczynach tego morderstwa podała pani S. następujące szczegóły:

Wolf sądził, że jesteśmy na wsi i dlatego włamał się do naszej willi. Gdy wszedł do naszej sypialni, ja się zbudziłam i krzyknęłam o pomoc. Na krzyk mój nadbiegł mąż, którego Wolf zamordował. Na krzyk zbudziła się także matka moja. I ją zamordował Wolf. Mnie zaś darował życie ze względu na moją córkę.

Pani Steinheil oświadczyła dalej, że nie miała żadnych stosunków z Wolfem, a nie zdradziła go z powodu groźb, jakiemi ją zasypał.

Przy konfrontacyi Wolf zaprzeczył tym zeznaniom.

Pani S. jest w Paryżu znaną osobą. Przed kilku laty zajmowała się nią żywo opinia publiczna. Gdy bowiem prezydent Faure nagle umarł, zastano panią S. u niego w bardzo kompromitującym kostyumie. Okazało się potem, że była ona „przyjaciółką" Faure'a. Od tego czasu żyła źle z mężem i prawdopodobnie ona męża zamordowała.

Odznaczenia. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał radcy sądu krajowego Józefowi Wiluszowi w Nowym Sączu z okazyi proszonego przezeń przeniesienia w stały stan spoczynku, tytuł radcy wyższego sądu krajowego.

Z sali sądowej.

(Lekarz i sędzia).

Kraków, 27 listopada.

Jak już donieśliśmy wczoraj, po przesłuchaniu oskarżonego dra Ludmirskiego nastąpiło przesłuchanie świadków. Pierwszy zeznawał radca i naczelnik sądu powiatowego w Liszkach, Stanisław Bugayski. Na wniosek obrońcy dra Liebermana, trybunał po naradzie uchwalił świadka (oskarżyciela) przesłuchać bez zaprzysiężenia, podając w uzasadnieniu jako powód, nienawiść wzajemną między oskarżycielem a oskarżonym, która z pobudek psychologicznych mogłaby ujemnie wpłynąć na objektywne przedstawienie sprawy przez świadka.

Św. Stanisław Bugayski, radca sądowy, zeznaje, że dr Ludmirski miał do niego pretensye, że go zbyt rzadko powoływano jako znawcę do spraw sądowych. Świadek wylicza następnie kilka wypadków, gdzie skutkiem opieszałości oskarżonego osoby chore bez pomocy lekarskiej zmarły. W jednym z takich wypadków interweniowała prokuratorya państwa, na której wniosek sąd odnośne akta przesłał do Wydziału krajowego jako naczelnej władzy, której oskarżony podlega, skutkiem czego został dr Ludmirski przeniesiony w drodze dyscyplinarnej do innego okręgu. Dalej przedstawia świadek cały szereg zatargów i skarg sądowych pomiędzy nim a dr. Ludmirskim, oraz przebieg rokowań zastępców obu stron w sprawie honorowej, w której nie przyszło do wzajemnego dania sobie satysfakcyi i co się też stało powodem zajścia w dniu 25 marca b. r.

Po przesłuchaniu radcy Bugayskiego, które trwało blizko dwie godziny, odczytał przewodniczący nadeszłe zawiadomienie od wójta z Liszek, w którem tenże donosi, że z powodu choroby jako świadek na rozprawę stawić się nie może, poczem przewodniczący przystąpił do dalszego przesłuchiwania świadków.

Św. dr Michał Skowroński zastępca prokuratora państwa w Tarnowie, zaprzysiężony opowiada przebieg zajścia. W dniu 25 marca razem z radcą Bugayskim wychodził około godz. 4 po południu z kawiarni Sauera. Na schodach spotkali dwóch panów idących do kawiarni. W chwili, gdy się mijali jeden z owych panów uderzył radcę Bugayskiego ręką w głowę, skutkiem czego między obydwoma mężczyznami wywiązała się bójka, w czasie której obydwaj przewrócili się na ziemię. Świadek nie znając powodu zajścia, starał się ich rozdzielić i uspakajał ich. Po skończonej bójce dr Ludmirski stanął na schodach naprzeciw radcy Bugayskiego, który stał niżej przy poręczy i wymierzywszy rewolwer do radcy Bugayskiego, obrzucił go obelżywemi wyrazami mówiąc podniesionym głosem: „zastrzelę cię jak psa, masz satysfakcyę". Po chwili dr Ludmirski udał się do kawiarni, radca Bugayski zaś czekając w sieni, poprosił świadka aby się udał na policyę i doniósł o zajściu, gdyż obawia się o życie z powodu pogróżek dr Ludmirskiego. Świadek udał się na policyę, gdzie komisarz inspekcyjny oświadczył mu, że to sprawa osobista, która przecież może być załatwioną bez interwencyi policyi. Za chwilę udał się jednak sam radca Bugayski na policyę żądając interwencyi i niebawem powrócił z agentem policyjnym na miejsce zajścia. Dr. Ludmirski wezwany udał się do dyrekcyi policyi, gdzie spisano protokół. Sytuacyi tej, w której nastąpiło wyciągnięcie rewolweru świadek sobie nie przypomina.

Na zapytanie obrońcy dra Liebermanna, czy przypomina sobie świadek, że radca Bugayski miał harap w ręku, oświadcza świadek, że tego nie pamięta.

Świadek Józef Jarzębecki, kierownik biur Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, schodził z kawiarni Sauera z drem Ludmirskim, gdy nadszedł p. Bugayski. Wtedy świadek powiedział do dra Ludmirskiego: Oto idzie pański przyjaciel! Świadek zeznaje, że wtedy dr Ludmirski uderzył Bugayskiego w twarz.

Świadek Wacław Lubin, ekspres, był przypadkowo pod kawiarnią Sauera, opisuje więc niektóre szczegóły zajścia.

Świadek pułkownik Wawreczko był sekundantem pp. dra Damskiego i docenta dra Horoszkiewicza, wyzwanych przez p. Bugayskiego, gdy jako sekundanci dra Ludmirskiego uznali p. Bugayskiego za niezdolnego do udzielenia satysfakcyi honorowej. Świadek podaje szczegóły pertraktacyj, jakie wraz z pułkownikiem Schindlerem prowadził w sprawie honorowej pp. dra Damskiego i dra Horoszkiewicza. Świadek wraz ze swym towarzyszem pułkownikiem Schindlerem uznali, że ich klienci, oskarżając w swym protokole p. Bugayskiego o niezdolność do satysfakcyi honorowej, postąpili zupełnie poprawnie i zgodnie z kodeksem honorowym. Działając w tem przekonaniu, zażądali od p. Bugayskiego, aby dra Damskiego i Horoszkiewicza przeprosił. Do tego nie chcieli zastosować się sekundanci p. Bugayskiego, wobec czego rokowania zerwano, uznając, że protokół, odmawiający p. Bugayskiemu zdolności do satysfakcyi, spisany przez dra Damskiego i Horoszkiewicza, pozostał w mocy. Na tem odroczono rozprawę do godz. 5 po południu.

O godzinie 5 nastąpiło dalsze przesłuchiwanie świadków.

Dr. Tadeusz Łobaczewski radca sądowy w Kętach, zaprzysiężony, przytacza szereg szczegółów rozprawy honorowej między obu stronami, w której interweniował jako sekundant p. Bugayskiego. Drugim sekundantem był sędzia Antoniewicz. Ponieważ świadek nie mógł w terminie oznaczonym sprawy załatwić, odniósł się do zastępcy strony przeciwnej dra Horoszkiewicza z prośbą o zwłokę kilkudniową. Spotkał się jednak z odmową. Następstwem tego było, iż strona przeciwna nie doczekawszy się zastępców p. Bugayskiego, wygotowała protokół dla niego ujemny.

Świadek dr. Damski był zastępcą dra Ludmirskiego w sprawie z p. Bugayskim. Zeznaje pod przysięgą. Świadek razem z dr Horoszkiewiczem udał się do Liszek do sędziego Bugayskiego i zażądał satysfakcyi. P. Bugayski na ich przedstawienie poprosił o zwłokę kilku dni. Zgodzono się na to. W oznaczonym terminie zgłosił się do dra Horoszkiewicza telefonicznie zastępca p. Bugayskiego, radca dr. Łobaczewski, oświadczając, iż dla ważnych przeszkód nie może on i jego współtowarzysz stawić się. Czekano do godz. 12 w nocy, a następnie wygotowano protokół sprawy. Spodziewając się, że może w 24 godzinach p. Bugayski usprawiedliwi niestawienie się swych zastępców, nie wysyłali świadek i dr Horoszkiewicz protokółu obu stronom aż dopiero dnia następnego. Następstwem tego protokółu była cała literatura nowych protokołów a w końcu wyzwanie przez p. Bugayskiego świadka i dra Horoszkiewicza, który wygotowanym przez nich protokółem czuł się obrażonym.

Zastępca oskarżyciela prywatnego dr Bader (prócz prokuratora) stawia szereg pytań świadkowi, które przewodniczący w znacznej części uchyla. — P. Bugayski stawia wniosek o dopuszczenie dowodu z jego matki i żony, które przez uchylone drzwi miały słyszeć szczegóły rozmowy jego w Liszkach z przybyłymi doń zastępcami dra Ludmirskiego i ze szczegółów tych miałoby wynikać, jakoby p. Bugayski stawiał im zarzuty co do zdolności satysfakcyi ze strony dra Ludmirskiego, czemu świadkowie (dr Damski i dr Horoszkiewicz) stanowczo przeczą.

Świadek dr Horoszkiewicz, docent uniwersytetu, zeznaje szczegóły, identyczne z zeznaniami dra Damskiego.

O godz. 8 odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. — Rządca Drukarni L. K. Górski